Nr 158. Dnia 21 Lipca. Wtorek. Dnia 9 (21) Lipca 1874 r.

Prenumerata „Kur. Warsz". **wynosi: w Warszawie** rocznie rs. 4 k. 80, półrocznie rs. 2 k. 40, kwartalnie rs. 1 k. 20, misięcznie k. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się k. 5 na miesiąc.
Numer pojedyńczy w Kantorze Redakcji kop. 5.
Redakcja otwarta od 11-ej rano do 2-ej po południu.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY CZWARTY.

Na prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rub. sr. 8, (w tem mieści się już opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kop. 40, oraz za opakowanie i Ekspedycję rs. 1 kop. 80).
Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.
Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.

Dziś ŚŚ. Praksedy P. i Daniela Pr.
Środa: Ś. Marji Magdaleny.
Czwartek: Ś. Apolinarego Biskupa.
Piątek: Ś. Krystyny P. M.

Wschód słońca o godzinie 4 m. 5.
Zachód „ „ 8 „ 6.
Długość dnia godzin 16 minut 1.
Ubyło „ „ „ „ 42.

Adres Redakcji „Kurjera Warsz.": PLAC TEATRALNY Nr 5, dom W. I. ZABŁOCKIEJ.

Sobota: ŚŚ. Jakuba Ap. Krzysztofa M.
Niedziela *Ś. Anny Matki N. M. P.*
Poniedz. ŚŚ. Natalji P. i Pantaleona.
Wtorek: ŚŚ. Inuocentego P. i Celsa M.

— *W Roskasie Warszawskiego Ober-Policmajstra do Policji Wykonawczej za Nr. 189 wydanym, zamieszczono*: Na zasadzie decyzji JW. Warszawskiego Jenerał Gubernatora — p. o. pomocnika mego Pułkownik Kosiński, uzyskał urlop na dni 28 dla poratowania zdrowia za granicę do Niemiec, Austrji i Francji. Z tego powodu polecam Urzędnikom do szczególnych przy mnie zleceń: Podpułkownikowi Serdjnkow, mieć nadzór przez ten czas nad Iszym Oddziałem, a Kamer-Jankrowi Dworu Jego Cesarskiej Mości, Radcy Kollegjalnemu Matiuszkinowi nad IIgim Oddziałem, pod względem utrzymania zewnątrz w takowych czystości, porządku i spokojności pod każdym względem.

— *Z* powodu reparacji drogi szosowej, wiodącej od bramy Konstantynowskiej ku ulicy Zakroczymskiej przejazd po tej drodze aż do zupełnego ukończenia robót około przerobienia wspomnionej szosy wstrzymanym zostaje; przejazd zatem tak do cytadeli, jako i z powrotem, powinien uskuteczniać się—około koszar Sierakowskich, przez ulice: Konwiktorską, Klopot i Szymanowską. (G. Polic.)

—f— Pomówmy raz jeszcze o łazienkach wiślanych.

Jakkolwiek kwestja nie należy do nowych i zajmujących, to jednak bierzemy ją pod stalówkę dziennikarską, ażeby wypełnić obowiązek „wołającego na puszczy!"

Idzie nam bowiem o to, ażeby, bez względu czy wołanie nasze pozostanie lub nie pozostanie bez echa, powiedziano o nas:

— Jednakże wołali!...

A wołać potrzeba dzisiaj bardziej niż kiedykolwiek. Bardziej bowiem niż kiedykolwiek łazienki nasze odznaczają się w obecnej chwili nieporządkiem i brakiem najkonieczniejszych warunków.

Braknie im przedewszystkiem rzeczy, która w łazienkach przecie na coś przydać się może, mianowicie wody.

Nieinaczej. Z powodu gwałtownego opadnięcia Wisły zwykły poziom wody w łazienkach tak się zniżył, iż nie przesadzimy mówiąc, iż z wysiłkiem tylko i przy użyciu gimnastycznych środków można w nich nogi zamoczyć.

Następnie każda z klitek zwanych „koszami" podobna jest raczej dla sita przez które wiatr przewiewa we wszystkich kierunkach aniżeli do szczelnie zamkniętego kosza. Każdy i każda z kąpiących się narazają się na sparaliżowanie prawie niechybne, gdyż łazienki są w tej chwili od spodu otwarte i pełne cugów. Cugi zaś w takiem miejscu bardziej niż gdzieindziej zabójczo działać mogą.

Słuszność wyznać każe, iż w niektórych łazienkach znajduje się trochę wody, w której człek zręczny a niezbyt korpulentny jako tako umoczyć się zdoła. Jeżeli jednak prawie dostateczną jest tam *ilość* wody, to cóż mówić o jej *jakości?*

Na honor, ciekawą byłaby analiza tej wody.

Co do nas, jakkolwiek nie potrafimy oznaczyć stosunku wchodzących do niej pierwiastków to jednak same pierwiastki z łatwością wymienimy. W wodzie tej niewątpliwie znaleźć można: zawartości ścieków miejskich, wszystko to, co z sąsiednich łazienek, oraz berlinek, tratew i łodzi wrzucono w Wisłę, oraz wszystko to co w niej pozostawił każdy z kąpiących się obok.

Ten ostatni szczegół jest aż nadto prawdziwym. Dzisiejsze bowiem urządzenie łazienek jest takie, że „kosze" idą szeregiem jedne za drugiemi, i tym sposobem każdy kąpie się w tej wodzie, którą jednocześnie umywa się jego sąsiad, ten ostatni w wodzie swego drugiego sąsiada i tak następnie.

Możnaby temu zapobiedz przez takie ustawienie łazienek, żeby szereg „koszów" znajdował się nierówno z biegiem Wisły, ale na linji poprzecznej.

Nie zaszkodzi także zwrócić pilniejszą uwagę na trwałość budowy tych pływających a więc ruchomych nieruchomości. Zdarza się bowiem nierzadko, że poręcze służące do przytrzymywania się, wpadają razem z kąpiącym w wodę, a zdarzyć się może kiedykolwiek i to, że podłoga łazienki (dziś już uginająca się pod stopami) załamie się i biedny zwolennik czystości cielesnej wpadnie w Wisłę, która jak wiadomo nie wszędzie jednakową odznacza się płytkością. Jeżeli przytem ów wpadający nie będzie umiał pływać, to w takim razie...

Ale już samo przypuszczenie zimnym dreszczem przejmuje piszącego te słowa, nie zatrzymuje się on przeto dłużej nad tą kwestją i kończy dzisiejsze *pia desideria* następnie sformułowanem życzeniem.

Oby w łazienkach wiślanych, które są miejscami do kąpieli i do oczyszczania ciała przeznaczonemi:
pro 1) znajdowała się woda,
pro 2) ta woda była czystą,
pro 3) nie obrywały się poręcze,
pro 4) nie narażali się kąpiący na paraliż.

Wiadomości miejscowe.

= Forma powierzchowna towaru czyli jego wygląd, więcej dziś podlega uwadze i troskliwości panów kupców aniżeli wartość wewnętrzna. Papierosy oddawna sprzedają się już w ozdobnych pudełkach.

Obecnie dostrzegliśmy podobną zmianę przy sprzedaży herbaty. Zamiast zwykłego owinięcia kolorowym papierem niektóre fimy opakowują paczki herbaty począwszy od jedna ósma funta w tekturowe pudełeczka zewnętrznie bardzo zachęcająco wyglądające.

Czy na tej zmianie nie straci przypadkiem jej wartość nie można z góry przesądzać. Zdaje się wszakże, że opakowanie takie dla herbaty, jako hermetycznie ją zamykające a zatem zabezpieczające od zwietrzenia i straty aromatu jest właściwe,—aby tylko powatrzamy koszta tej wytworności nie płaciła publiczność.

= Trucizny i jady dzielą się na szybko i powolnie zabijające organizm człowieka. Pomiędzy temi ostatniemi niepoślednie miejsce zajmują kurz i pył, które niejednego już przedwcześnie do grobu wtrąciły, a co najmniej wzroku na zawsze pozbawiły.

Ogniskiem zabójczego jadu tego przeważnie są drogi bite pod Warszawą ofiarami zaś w szczególności zostający na letnich mieszkaniach. Dla tego to chcąc temu zapobiedz właściciele najmujący realności powinni polewać szosy, zwłaszcza za rogatkami Mokotowskiemi i Belwederskiemi w obrębie Mokotowa i Wierzbna. Taki jest przynajmniej głos ogółu lokatorów.

= Nurek z Gdańska p. Warwell, sprowadzony do Warszawy dla odszukania uniesionych podczas powodzi części żelaznych nowego mostu budującego się pod cytadellą, szczęśliwie się wywiązał ze swego zadania, w sobotę bowiem z rana, o 300 kroków od mostu, znalazł uniesiony kieson, na dwie stopy przykryty piaskiem.

— (Art. nad.) *Panie Redaktorze!* Tegoroczna epidemja pożarów zakończona zgorzeniem Siedlec zmusza mnie odezwać się w paru słowach.

Rok 1874 widać nacechowany jest jakimś fatalnym losem. Ciągle mamy pożary jeden po drugim.

Ludzi myślących naprowadza to na różne domniemania.

Że w tych pożarach oprócz zwykłych wypadków losowych odgrywa rolę i zbrodnicza ręka, o tem zdaje się wątpić nie można. Energiczne i doraźne śledztwa powinny być najpierwszym zadaniem czuwających nad dobrem ogółu. Sroga zaś kara i ujawnienie całej sprawy—niejednemu by napędziło strachu i pozory by znikły. Zdarzało się, że niejeden posiadacz walącej się chałupy podpalał ją, ażeby dostać assekurację i wybudować nową. Ogień jego chałupy niszczy pół miasta i przysparza tysiące nieszczęśliwych rodzin. Jeżeli rzecz ta bezkarnie się uda, wnet drugi pójdzie za jego przykładem.

Ten idzie po nocy ze świecą na strych, tamten pali fajkę w stajni i zaprusza ogień. Czy kto zajmuje się tem, czy czytamy gdzie przestrogę, ażeby była zachowanu jak największa ostrożność w obchodzeniu się z ogniem? Tego nigdzie nie czytamy.

A zdaje się jest to święty obowiązek prassy, która powinna przestrzegać i upominać. My zawsze patrzemy tylko na skutek. Jak $^{5}/_{6}$ miasta się wypali, dawaj

ZE LWOWA.

—*B*— Moja exkuza.—Samobójstwa.—Bankructwa.—Teatr.—Dzieło jubileuszowe.—Nowe pisma.—Walka o byt.—W góry!

Doprawdy, łaskawi czytelnicy, nie bardzo to przyjemnie, odgrywać rolę winowajcy. Najprzykrzej właśnie doświadczam tego na sobie, stawając w obec was oskarżony przez Redaktora o złamanie danego słowa. Tak jest czytelnicy, grzmotam się w piersi i wołam *peccavi*. Wszakże niedawno jeszcze, bo przed paru miesiącami w ostatniej mojej korespondencji (jeśli n. b. przypominacie ją sobie, do czego nie mam pretensji) złożyłem najuroczystsze przyrzeczenie, że co miesiąc przypomnę się wam z Lwowskiego bruku i wysypię przed wami całą torbę nowin. Od owej pamiętnej, a tak dla mnie nieszczęsnej chwili, upłynęło cztery, okrągłe jak ulał miesiące! Czy do tego czasu nie zapomnieliście swego łaskawego sługi, czy mu przebaczycie, czy pozwolicie mu dalej gawędzić, najlepiej mię przekonacie, jeśli raczycie łaskawie zwrócić uwagę na niniejsze jego pismo.

Tak więc, rozpoczynam na nowo, szereg moich gawęd ze Lwowa, ofiarując wam w zamian za przebaczenie, najuroczystsze słowo, ciągnienia ich póty, póki mię sami słuchać zechcecie.

Ugoda zawarta! Przybijmy ją przyjacielskiemi rękoma—a *mochorycz* Redaktor zapłaci.

Pierwszy toast—wznoszę na pogrzebowej stypie tych, którzy, nie mając odwagi wieść dalej biednego żywota, dali posłuch poszeptom złego ducha, i w gwałtownej śmierci, szukali ulgi w doczesnem życiu. Szereg tych nieszczęśliwych, jest aż nadto długi, abym go tutaj rozwijał. Dość powiedzieć, że w samym Lwowie, w przeciągu jednego miesiąca (czerwca) ośmiu w podobny sposób zginęło. A w liczbie nich, znajdują się nazwiska ludzi zacnych i utalentowanych. Rzeźbiarz *Jaskólski* pełen nadziei dwudziesto kilko letni młodzian, — Marjan *Tomaszewski* nauczyciel szkół realnych, dalej dwóch uczniów gimnazjalnych (!) i *nędzarzy* kilku, kończą ten śmiertelny kondukt. Smutno to i boleśnie nad wyraz! Dzień na dzień przynosi nowinę o podobnych wypadkach...

Darmo śledzić przyczyn, skutki są aż nadto przerażające. Jednych melancholja, innych zawiedziona miłość (nie śmiejcie się proszę, są jeszcze ludzie co z miłości giną). Świeżo oto, — przynoszą nasze gazety wiadomość o odebraniu sobie życia przez Aleksandra *Chodeckiego*, znanego wam muzyka i deklamatora.

Nieszczęśliwy przeszył sobie serce kulą z rewolweru. Śmierć jego niech będzie przestrogą dla tych, którzy bez dostatecznych środków utrzymania, udają się do *Galicji*, pewni, że w niej znajdą jakieś Eldorado!..

Od furty cmentarnej, do spraw zakulisowych, odskok zbyt wielki, aby go można niedostrzedz. Ale cóż robić! Kronikarz—winien notować to wszystko, co mu pod oczy wpadnie, co o słuch się obije. Nie jego rzecz misternie wiązać ze sobą fakta, które zresztą żadnej łączności nie mają. Nie jest on literatem z powołania, raczej gadułą z nałogu. Plecie często co mu ślina do ust przyniesie, a byle tylko nie plótł „trzy po trzy"—już dobrze, już jest usprawiedliwiony.

Ja nie mając pretensji do nazwy *literaty*, (w Galicji literat zowie się *literata*,) chętnie poprzestaję na skromnej nazwie korespondenta, tem więcej teraz gdy mnie z tem bardzo wygodnie.

W teatrze naszym ciągłe nowiny... Była p. *Orgeni*, nie zła śpiewaczka, — przyjechała p. *Tellini* ze Studtgardu, — gości pani *Modrzejewska*, podziw całego artystycznego świata; bawi tu wreszcie od dłuższego czasu, *diva* pani *Jakowicka*. Prawda, grywa obecnie także p. *Edgar* (pseudonym,) aktor królewskiego teatru w Berlinie, a ma przybyć... już nie wiem kto, bo tylu przewinęło się w tym czasie adeptów i tylu jeszcze mamy zapowiedzianych, że trudno spamiętać ich nazwisk. Najwięcej ma się rozumieć interesu budzą panie: Modrzejewska i Jakowicka. Pierwsza, jako niezrównana adeptka dramatyczna; druga, jako ciesząca się sławą niepospolitej śpiewaczki—primadonna.

Wychodziłem właśnie z teatru pewnego razu, po odśpiewaniu przez p. J. cudnej „Casta diva" z Normy i taką podsłuchałem rozmowę:

— A co, jak śpiewa, niech ją kule biją!

— Ba, ba, słyszałem ja już niejedną — odparł na to opasły, z bernadyńskim brzuchem szlachcic, ale co do tej, to klękajcie narody i bijcie się w pyski!!

Była to pochwała trochę za drastyczna, a dla narodów niepodobna do spełnienia, ale jak na *przeciętnego galicyjana* nader energiczna i efektowna!

Kończąc — proszę, byście nie bardzo zdziwili się czytelnicy, gdy następną korespondencję ujrzycie z nadgłówkiem: *Karpaty*. Jadę w góry i ztamtąd nieomieszkam podzielić się z wami odniesionem wrażeniem.

A więc—do zobaczenia! w górach!

wtenczas rozpisywać się o miłosierdziu, chrześciańskiej miłości, nawoływać o pomoc. Sypią się ofiary pieniężne, naturalne i t. d., ale wszystko to kosztem drugich. Takie są nasze fałszywe pojęcia o gospodarstwie narodowem. Pożar niszczy miasta i majątki bez śladu — drudzy się dzielą mieniem, a w końcu ogólny kapitał z dniem każdym ubywa i kraj ubożeje.

Naszem zadaniem jest—nauka, praca i oszczędność, jak największa dążność do podniesienia krajowego dobrobytu. Tej pracy mamy przed sobą na wszystkich drogach bez miary, a tu z dymem uchodzą miljony... Nieszczęśliwy kraj, który nie umie sobie radzić, gotując sam sobie fatalne losy.

Jakaż go może oczekiwać przyszłość?

P. K. Głównie należałoby pomyśleć o zaprowadzeniu po miasteczkach straży ogniowych ochotniczych na wzór istniejących w Kaliszu, Kielcach i t. d Błogie skutki tej instytucji niejednokrotnie stwierdzone zostały, należy więc ją o ile możności, chociażby i po wsiach rozszerzyć. Wkrótce o tem obszerniej napiszemy.

= W tych dniach do wagonu drugiej klassy pociągu kolei Terespolskiej na jednej ze stacji siadł handlarz starozakonny z miną wielce zakłopotaną.

W wagonie siedziały już dwie osoby a handlarz siadając począł się użalać, że kassjer stacyjny przez prędkość w ekspedycji sprzedał mu bilet do drugiej klassy zamiast do trzeciej i że tym sposobem niepotrzebną stratę ponosi.

— Pan jedziesz do Warszawy?— rzekł jeden z siedzących już w wagonie.

— Tak jest i na taki dystans, to dla mnie wielka strata.

— Nie żartuj pan sobie, odezwał się drugi z chwilowych towarzyszów handlarza, widocznie pan nie chcesz się przyznać, a drugą klassą jedziesz dla bezpieczeństwa, bo musisz mieć sporo pieniędzy przy sobie.

— Ja?... zkąd taki biedny żydek jak ja miałby mieć pieniądze?

— Poco pan udajesz, czyliż nie widzę, że masz kieszeń dobrze napełnioną, ot pugilares tu sterczy.

I mówiący poklepał handlarza ręką z lewej strony piersi, gdzie rzeczywiście w kieszeni ukryte pod wierzchniem ubraniem wystawało coś nakształt pugilaresu.

Handlarz nie odpowiedział, ale odsunął się w drugą stronę wagonu usiadł przy drzwiczkach i od czasu do czasu rzucał nieufne spojrzenie na towarzyszów podróży.

Po chwili jeden z tych ostatnich, rzekł zwracając się do handlarza:

— Czy nie mógłbyś pan zasunąć szybę bo jest przeciąg powietrza.

Tutaj podejrzenia handlarza wzmogły się jeszcze.— Odmówił zasunięcia okna, twierdząc, że potrzebuje świeżego powietrza, i miał się na baczności, śledząc ciągle ruchy podróżnych.

Ci poczęli rozmawiać ze sobą po francuzku, co jeszcze bardziej wzmogło trwogę starozakonnego.

Dojeżdżano do Kotunia.

Jeden z podróżnych uczynił poruszenie jak gdyby chciał zbliżyć się do handlarza.

Wówczas ten ostatni wychylił się po za szybę, otworzył nagłym wysiłkiem drzwiczki od wagonu, zamknął je za sobą, i wysileniem gimnastycznem przez strach spowodowanem, począł trzymając się pręta żelaznego, posuwać się przy pełnym biegu pociągu po zewnętrznej kładce, nie w tył co by było łatwiejszem, ale naprzód w kierunku wagonu służbowego.

Przybywszy tam alarmował służbę całą, że go chciano w wagonie obedrzeć, a może i zabić.

Po przyj ździe do stacji rzecz się wyjaśniła. Przekonano się, że handlarz uległ tym razem przysłowiu: „strach ma wielkie oczy“, bo wagonowi jego towarzysze, wylegitymowali się jako ludzie znani i nie myślący o żadnych napadach i rozbojach.

A najciekawszem ze wszystkiego, że całą gotówkę o którą handlarz się tak lękał i którą miał przy sobie stanowił kupon na rs. 2 kop. 50 i kilka złotych drobnemi.

= Na targu naszym, dowozy wszystkich artykułów były nieznaczne, a ceny prawie niezmienne.

Pszenica przy drobnych fluktuacjach trzymała się cen zeszłotygodniowych. Płacono za gatunki wyborowe, ważne 9·00—9.15. Za takież cokolwiek lżejsze 8.80 - 8.90, za pstrą dobrą czystą i białą 8.50 - 8 80, za czerwoną 8.40—8.62½, za gatunki średnie według jakości 8 05—8 25, za ozdynaryjne 7.50.

Żyto z transportów osią nadeszłych, płacono za ziarno przednie 5 00—6.20, za średnie 5.85—5.92½, za ordynaryjne 5.40 - 5 55. Z transportów drogą Terespolską płacono z dostawą do kolei Warsz. Wied. za wyborowe 5 85—6.00, za średnie 5.55 - 5.70, za ordynaryjne 5.10 5.25

Jęczmień: za gatunki zdatne dla piwowarów płacono 4 80—4,95, za inne 4.20 —4.65 (G. H).

= Byliśmy wczoraj świadkami smutnego losu jaki spotkał pewną zbyt powłóczystą suknię i kłopotu jaki z tego powodu miała właścicielka tego modnego zbytku.

Na jednej z głównych ulic, wymijając się na chodniku owa pani zboczyła na mostek będący przed domem. Ogon sukni zaczepił się o gwóźdź wystający cokolwiek z boku widocznie niedawno naprawionego mostka, a że szła dosyć żywo szarpnięcie było tak silne, iż nieszczęśliwy ogon pozostał przy mostku.

Zatrzymana tym wypadkiem owa pani, obejrzała się na swą stratę tualetowego przyboru. Jednocześnie prawie jakiś dowcipniś idący z tyłu podniósł na lasce materjał stanowiący zbytnią długość sukni, i podał ją poszkodowanej.

= Dziś przyjeżdżają dla zwiększenia zasobów cyrkowych PP. Godfroy nowo skontraktowani akrobaci i gimnastycy w osobach pp. Lahrsen i Schütz oraz panny Emilji Lahrsen.

= Kometa przeszedł już na półkulę południową.— Szczęśliwej drogi!

= Wczoraj prowadzono roboty na ulicy Chmielnej na przestrzeni od ulicy Brackiej do Marszałkowskiej celem rozszerzenia ścieków. Dopełnienie tego jest pożądanem na wszystkich ulicach. Na wielu z nich, dotąd, zbyt szczupłe koryto ścieku tamuje odpływ wody do głównych kanałowych ścieków.

= Onegdajszym pociągiem spacerowym do Siedlec jeździło około 300 osób.

= Uprzątanie nieczystości z domów wedle dawnego sposobu, zwyczajnemi beczkami, władza miejska zarządziła dopełniać jedynie nocną porą. Wbrew tej konieczności pochód rzeczonej karawany odbywał się dziś rano około godziny 8mej, ciągnąc z Pragi Zjazdem ku Warszawie. Ponieważ port t j podróży jest pod Powązkami, można przeto sądzić o niemiłem wrażeniu powonienia jakiego doznają dziś nosy mieszkańców ulic, przez które wędruje nieczystość ku Powązkom.

= W niedzielę, 26go b. m., upływa 30 lat od czasu jak wielka powódź nawiedziła Warszawę i Pragę.

= Ogólny dochód z koncertu odbytego w zeszłą niedzielę w ogrodzie Saskim na wsparcie pogorzelców wynosi brutto rs. 2191 k. 14½. Wydatki na urządzenie są niewielkie, najgłówniejszy z nich jest wypłata rs. 250 dla niezamożnych członków orkiestry konserwatorjum muzycznego.

= We czwartek, dnia 23go b. m., przypada u Izraelitów Post „Tyszebeaw,“ pamiątka zburzenia Jerozolimy, i w tymże dniu później niż zwykle otwierają oni swe handle.

= W dniu dzisiejszym sto kilkadziesiąt chłopców sierot, zostających pod opieką Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności, udało się na przejażdżkę trzy dniową do Częstochowy, wraz ze swojemi nauczycielami. Dzięki Dyrekcji Drogi Żelaznej War.-Wiedeńskiej która przychyliła się do prośby Opiekuna Zakładu p. Juszczyka i wydała polecenie przewiezienia bezpłatnie tam i napowrót przeszło 150 osób.

= Przy ulicy Kruczej w domu pod Nr 6, miało w tych dniach miejsce szczególne zdarzenie. Dzielny gardłacz, pieszczoszek właścicieli, kanarek został wywieszony z klatką na balkon 1 piętra. Nie było w tem nic niezwykłego, ale niestety, opiekunka nie zauważyła drobnego uszkodzenia między drutami jednej ścianki ozdobnego budynku. Skrzydlaty dowcipniś, korzystając z tego aczkolwiek maleńkiego otworu, przecisnąwszy się na zewnątrz, wydostał się na wolność, czyli, prozaicznie mówiąc uciekł.

Smutek nieledwie rozpacz opanowała osamotnionych na widok pustej klatki, wzywali nieobecnego całą litanją najczulszych przydomków, przyrzekali zapomnienie winy, a nawet obiecywali zdwojoną porcję faworytalnego przysmaku, byleby tylko zbieg powrócić zechciał,—napróżno! Klatka pozostała wbrew zwyczajowi, na noc na balkonie, a zły humor zagościł w tym domu...

Nazajutrz o dziwo, gdy pani wiedziona przyzwyczajeniem, pomyślała na „dzień dobry“ o nieobecnym, ujrzała go *najwyraźniej* skaczącego po balustradzie ganku. Sama niewie co czynić? otworzyć balkon, spłoszy ptaszynę... czeka więc z bijącem sercem, co nastąpi.

Czy też zgadniecie dalszy ciąg tego nieprawdopodobnego a jednak rzeczywiście autentycznego faktu?

Kanarek dobrowolnie, umyślnie wszedł wewnątrz klatki, pozwolił zabrać się do pokoju, a wykąpawszy się w świeżej, zimnej wodzie, uciął chrapickiego co się zowie. Po rozbudzeniu się a zaspokojeniu apetytu, nie opowiedział wprawdzie, że go całą noc prześladowały zazdrosne brzydkie, szare wróble, ale się łatwo można było tego domyśleć ze zniżenia i powrotu do klatki, a wybrał ją z dwojga złego! Czy nie dziwnem to jest że ptak, że kanarek zapamiętał Nr domu, w którym go wychowywano, że do chlebodawców powrócił?

To mi przypomina fakt, na który patrzyłem własnemi oczyma, bawiąc czasowo u znajomych na letniem mieszkaniu w Mrozach, zeszłego roku.

Osoby, u których gościłem jadały obiad o 2-ej, codziennie mięsny prócz piątku.

Suka (Finka), będąca własnością sąsiadów, u których widać często poszczono, przychodziła do nas pod okno stołowego pokoju po kości i ogryzki każdodziennie o 2-ej, oprócz piątku. Wskoczywszy na ławeczkę, przymilała się do nas przez szyby, — kalendarza ani zegarka nie posiadała pewno psina, ale miała wysoce rozwiniętą *pamięć*, *uwagę*, a nawet pojęcie o *ambicji*, które nie pozwalała jej przychodzić po żebraninie do obcych, wówczas gdy u swoich mogła dostać coś podobnego, i z tą różnicą, że już nie z łaski a jeno za wyraźne zasługi przy stróżowaniu domostwa, położone.

A cieszymy się gdy u ludzi dojrzymy takie zalety!?

= Wdzięczność należy się Zarządowi miejskiemu za urządzenie wirydaża na Placu Teatralnym i jego staranne utrzymanie. Nadmienić wszakże wypada, że stróż utrzymujący porządek w rzeczonym wirydażu okazuje objawy zbyt popędliwego usposobienia.

W dniu dzisiejszym z południa rzeczony stróż spędzając psów z klombów używał na ten cel cegieł i kamieni. Skutków wprawnej ręki szanownego oficjalisty doznała pewna pani, która przechodząc w tej chwili główną aleją, ugodzoną została tak silnie w nogę, że znalazła się chwilowo w położeniu Bajrona, który jak wiadomo chromał.

=Przed paru dniami wykradziono z kieszeni z pod tuniki przy wyjściu z gmachu pocztowego na ulicę Nowo-Senatorską, wdowie po Pułkowniku, emerytalną pensję, którą tylko co odebrała; strata to bardzo dotkliwa, mianowicie dla matki licznej rodziny. Kiedyśmy o tem w gronie kilku osób z poszkodowaną rozmawiali, pokazało się, że podobne wypadki powtarzają się w Warszawie bardzo często (ja który piszę, wiem już o pięciu)); dalej, że kradzież popełniają ludzie specjalnie do tego usposobieni, nadzwyczaj śmiało i zręcznie; że placem popisów jest przechodni dom Rezlera, poczta, teatra i w ogóle miejsca w których ludność w ściśnionych gromadach się znajduje.

Jeden z obecnych przy rozmowie opowiedział nam, że przed niedawnym czasem, razem ze swoim przyjacielem śledzili rzezimieszka, od domu Rezlera aż na Nowy-Świat. Byłto człowiek porządnie ubrany, ścigał upatrzoną ofiarę, i manewrował w następujący sposób, który tu opiszemy dla zwrócenia czyjej może baczności.

Kiedy ku osobie, na którą rzezimieszek poluje, zbliża się z przeciwnej strony druga, on przyśpieszonym krokiem wciska się między nie, ruchem ręki nadzwyczaj szybkim podejmuje tunikę, i wyjmuje co znajdzie w kieszeni. Odbywa się to tak zręcznie, że okradzione panie, z któremi rozmawiałem, jednozgodnie twierdziły, że nie miały nawet podejrzenia, iż okradzione zostały. Rzezimieszkowi, o którym mówię, nie powiodło się jednak w domu Rezlera; powtórzył próbę przy wejściu na trotuar przy ulicy Trębackiej równie bezskutecznie; wówczas przeszedł na drugą stronę ulicy, i dopiero około kościoła Ś-go Krzyża wrócił na stronę, po której szła upatrzona ofiara. Atakował ją po raz trzeci, ale tak niezręcznie, że zwrócił jej uwagę. Ponieważ udał, że się potknął, i zdjąwszy kapelusz, dwa razy powtórzył „pardon, pardon,“ podejrzenia nie wzbudził, i skrył się do jakiegoś domu.

Z rozmowy o tym przedmiocie, panie ten wyprowadziły wniosek, że kieszenie przy rozporze sukni przyszyte, w obec takich mistrzów i tak wydoskonalonej metody obierania, narażać będą zawsze na dotkliwe straty; że należy zatem szyć je oddzielnie, i tak umieszczać, aby ręka rzezimieszka do otworu zapuszczona, do kieszeni trafić nie mogła. Sposób ten jest zresztą kobietom dobrze znany, a tylko nie bywał zwyczajnie użytym.

— (Art. nad.) Pewien właściciel domu przy ul. Nowogrodzkiej wyzyskawszy do szczętu swoich lokatorów, chwycił się jeszcze innego środka spekulacji, celem pomnożenia dochodów. W znajdującej się bowiem na podwórzu studni, za porozumieniem ze stróżem, urządzić kazał tak ciężką pompę, iż żadna ze sług wody dobyć nie jest w stanie. Natomiast stróż podejmuje się tej roboty za rs. 1 k. 50 miesięcznie; piękna przypada stąd sumka jeżeli się zważy, iż lokatorów jest dziewiętnastu! Słów tych kilka niech starczy za przestrogę robiącym kontrakta najmu z owym przedsiębiorczym obywatelem! *W.*

= W maju r. b., włościanin Józef Kliczyk i szeregowiec dymisjonowany Walenty Urbański, orząc w należącym do p. Gołębowskiego majątku Biała, gminie Rząśnia, w powiecie Noworadomskim, w gub. Petrokowskiej, znaleźli 256 sztuk monety miedzianej i 9 sztuk drobnej monety srebrnej z XVIIgo wieku. Monety te posłane zostały Cesarskiej komissji archeologicznej (Dz. W.)

— W dniu zaonegdajszyym, w szpitalu Śgo Ducha, pomieszczonym został na kuracji Jan Borowski, bednarz, pracujący w browarze we wsi Łomiankach, powiatu Warszawskiego, z niebezpiecznemi w skutek poparzenia, ranami na korpusie w pasie i głowie.

— W ucząstku Sobornym, Aleksandrowi Cuporskie-

mu lakiernikowi, pracującemu w fabryce żelaznej Lilpopa i Rau, w skutek własnej jego nieostrożności młockarnia stłuka rękę prawą i złamała dwa palce.

— W uczą̨stku Wolskim, w domu Nro 5 przy ulicy Rymarskiej, w korytarzu zapalił się kosz obwinięty słomą, w którym znajdowała się butelka z koperwasem, lecz ogień natychmiast przez mieszkańców ugaszonym został.

— W dniu onegdaszym, Władysław Niedźwiedzki czeladnik szewcki, lat 21 wieku liczący, kąpiąc się w jeziorze od strony Pragi, utonął. Ciało jego wynaleziono i Sąd właściwy o tem zawiadomiony został.

— W uczą̨stku Łazienkowskim, na ulicy Górnej, koń zaprzężony do bryczki, przestraszony, rzucił się w bok, i siedzący w bryczce Władysław Krupecki ślusarz, wypadłszy, uległ nieszkodliwemu stłuczeniu; a nadto bryczka uszkodziła miejską latarnię gazową.

(Gaz: Polic:)

— Złożyli w Redakcji „Kurjera Warszawskiego," J. K. z ulicy Żórawiej rs. 1 k. 50 na pogorzelców Siedlec, rs. 1 k. 50 dla pogorzelców ulicy Ogrodowej i paczkę bielizny, Hopp rs. 1 k. 50, Lodzia, Józio i Kazio rs. 2, M. G. paczkę ubrania, z pod Nr 868 rs. 1 k. 80, od B. W. rs. 1, E. H. rs. 1 dla pogorzelców ulicy Ogrodowej, Gabrjela Winawer 20 marek moneta złota pruska, M. K. rs. 1, Hoppe rs. 1 k. 50, Laura S. rs. 150, Józef Wrowski rs. 5, Kotulińscy rs. 1, J. W. rs. 3, od E. H. rs. 1, bezimiennie rs. 1 dla pogorzelców Siedlec, od X. X. rs. 25, P. D. rs. 2, W. S. kop. 62 dla pogorzelców do uznania Redakcji, E. rs. 3 na pogorzelców gub. Radomskiej, bezimiennie poduszka dla Okrassy.

— *Panu K. S. Stałemu prenumeratorowi.* — Partję barona de Gondremarck śpiewał pierwszy na scenie Warszawskiej p. Kozieradzki, podczas zaś jego nieobecności kilkakrotnie p. Prohazka.

— *Zarządzający Instytutem Głuchoniemych i Ociemniałych* ma zaszczyt podać do wiadomości osób interesowanych, że z decyzji JW. Zarządzając go Ministerjum Oświecenia Publicznego z dnia 14 października 1872 r., urządzone zostały w Warszawskim Instytucie Głuchoniemych i Ociemniałych, praktyczne naukowo-wychowawcze zajęcia dla tych osób stanu nauczycielskiego, któreby chciały obeznać się z metodami i sposobami uczenia głuchoniemych. Zajęcia te trwają przez ciąg jednego roku szkolnego i do korzystania z nich dopuszczają się wszystkie osoby bez różnicy płci i wyznania, któreby złożyły Dyrektorowi Instytu piśmienne o tem oświadczenie z dołączeniem świadectw na stopień domowego lub początkowego nauczyciela lub nauczycielki. Osobom, któreby po odbyciu praktyki, złożyły egzamin przed Radą Pedagogiczną Instytutu, nadane zostanie prawo tak zajmować się prywatnie uczeniem głuchoniemych, jak i zakładać za upoważnieniem Kuratora Okręgu Naukowego Warszawskiego, w obrębie tegoż Okręgu instytucje naukowe prywatne dla głuchoniemych. Na zajęcia praktyczne przeznaczone są lekcje ranne od godziny 8-ej do 12-ej codziennie.

— Komitet tegorocznej wystawy rolniczej w Warszawie, w powołaniu się na ogłoszenie swe o porównawczych próbach żniwiarek i kosiarek, podaje do powszechnej wiadomości, że próby rzeczone odbędą się w dniach 24 i 25 lipca (5 i 6 sierpnia) r. b. na polach należących do folwarku Rakowiec pod Warszawą, na 3ciej wiorście za rogatką Jerozolimską. Zechcą przeto Panowie Wystawcy, najpóźniej do dnia 20 lipca (1 sierpnia) r. b. złożyć w kancellarji Komitetu deklaracje, obejmujące wiadomość, ile i jakich mianowicie machin do wypróbowania dostawić zamierzają; same zaś machiny w dniu 24 lipca (5 sierpnia) r. b. o godzinie 5tej rano znajdować się już winny w folwarku Rakowiec.

Nadto z uwagi, że miejscowość na której próby powyższe odbywać się będą, jest tego rodzaju, że nie mogłaby pomieścić większej liczby publiczności bez uszkodzenia zboża na polach sąsiednich, Komitet uprzedza, że osobom nie należącym do grona Sędziów, ani też niebędącym Wystawcami, zbliżanie się do miejscowości na odbycie próby przeznaczonej, dozwolonem będzie jedynie za biletami, które, począwszy od dnia 20 lipca (1 sierpnia) r. b., w godzinach biurowych, wydawane będą w Kancellarji Komitetu.

Z upoważnienia, Członek Komitetu Zarządzający korresponcją, Radca Stanu, A. *Blumenfeld.*

— Komitet tegorocznej wystawy rolniczej w Warszawie, pragnąc ułatwić pp. wystawcom zamieszkującym okolice rzeki Wisły, transport przedmiotów na wystawę wodą, odniósł się do Adminis racji Żeglugi Parowej na tejże rzece z zapytaniem, o ile ta gotową byłaby przewozić przedmioty na wystawę i po jakiej cenie?

W skutku tego pomieniona Administracja, pragnąc z swej strony przyłożyć się do ułatwień transportu przedmiotów przeznaczonych na wystawę, zobowiązała się przewozić: płody rolnicze, narzędzia i machiny miejscowości położonych w okolicach górnej części Wisły, a mianowicie: z Nowej Aleksandrji, Czerwonej karczmy i Świerzów po kop: 10 (dziesięć) od puda; zaś z okolic dolnej części Wisły, a mianowicie z Płocka i Wyszogroda po kop: 5 (pięć) od puda.

Nadto Administracja podejmuje się przewozić z powyżej cytowanych miescowości, bydło za opłatą po rubli sr. 7 kop: 50 od sztuki; zaś owce i trzodę po rublu od sztuki.

Zastrzega wszakże Administracja, ażeby pp. wystawcy, pragnący wysłać swoje okazy za pośrednictwem Żeglugi parowej, zgłosili się do niej najpóźniej do dnia 29 lipea (10 sierpnia), tak, ażeby Administracja Żeglugi mogła wcześniej wiedzieć, ile w której miejscowości będzie ładunku, od tego bowiem zależy wysłanie potrzebnej ilości gabar i akuratność w dostawie na czas przesyłanych przedmiotów.

Członek Komitetu, Zarządzający korrespondencją, Radca Stanu, A. *Blumenfeld.*

BIURO INFORMACYJNE

o nędzy wyjątkowej sprawdzonej przez Siostry Miłosierdzia poleca miłosierdziu publiczności Warszawskiej:

Ulica Erywańska Nr 8.

Nr domu	Ulica	Nazwiske lub initiale	UWAGI.
8	Szczygla	Strąg Aniela	Wdowa po chor. dz. dr. 3.
6	Browarna	Bartoszewicz	Oboje głuchoniemi ona po chorobie dzieci drob. 5.
44	Praga N.	Zagorna Józ.	Wdowa dzieci drobnych 5.
21	Tamka	Gutowska An.	Sparaliżowana i ciężko chora
68	N.-Świat	Skibicka Roz.	Mąż ciemny dz. drob. 4.
13	Przyokop.	Bałdykowska	Wdowa chorowita dz. dr. 5.
18	Żórawia	Kłosowicz W.	Wdowa dzieci drobnych 3.
33	Dzielna	Zientarska W.	Chora obłożnie córka i ciotka
40	Ogrodowa	Okrassa M.	Wdowa suchotnica dz. dr. 4 bez mieszk. i rzeczy po poporzeli
42	Ogrodowa	Ekert Julia.	Wd. dz. 4 w poż. straciła wsz.
5	Przyokop.	Rząca L.	Wdowa dzieci drobnych 6.
9	Kacza	Wierzyńska	Wdowa dzieci drobnych 3.
8	St.-Miasto	Woźnieka M.	Zniedołęż. lat 81 sama jedna
6	St.-Miasto	Marjannna G.	Wdowa dz. drobnych 6.
12	Kanonia	Pilecka A.	Sparaliżowana
13	Rybaki	Pluciński J.	Kaleka chory dz. drob. 4.

— „Pet: Wiadom:" powiadają, że do początku r. b. w puszkach rządowych i prywatnych, miało się zrobić nowych lub przerobić ze starych w ogóle 847,000 gwintówek systematu kornki, w tej liczbie 42,000 krótkich karabinków do uzbrojenia dragonów i saperów. Ponieważ nietykalny zapas nabojów liczy się po 365 na karabin piechoty i po 200 na karabinek dragonji, przeto ogólny zapas nabojów do powyższej broni powinien wynosić 305,500,000 sztuk. Dodając do tego na praktyczne strzelanie około 18.000.000, oraz 5,000.000 na strzały podczas przeglądów i manewrów, całość wyniesie 382.500.000 nabojów. Wydział artyleryjski obrachowywał, że gotowego zapasu pozostanie na rok bieżący 264.000.000 nabojów; postanowiono tedy, że petersburska fabryka nabojów, dla uzełnienia tego zapasu, zrobi w ciągu r. b. 60.000.000 nowych nabojów.

— Niedaleko od Petersburga, we wsi Wartemiakach, znajdują się w rzece konchy perłowe. — „Ruski Mir" donosi, że włościanie miejscowi temi dniami znaleźli tam trzy prześliczne perły, ktore za znaczne pieniądze sprzedali w Petersburgu.

Kronika Zagraniczna.

× W wiedeńskiej „Presse" czytaliśmy niedawno wiadomość o uwięzieniu Salamona Willnera, kupca z Warszawy podejrzanego w skutek prywatnej denuncjacji o sfałszowanie wekslu i chytre podejście wierzyciela. Obecnie dziennik ten donosi, iż Willner za wdaniem się obrońcy Dr. Hönigsmana z więzienia wypuszczony został, ponieważ przedsięwzięte badanie donosiciela wykazało bezzasadność tych zarzutów.

× Za staraniem J. I. Kraszewskiego powstało przy uniwersytecie w Rzymie „Muzeum Kopernikowskie." Sławny powieściopisarz pozbierał własnym kosztem i posłał do tego Muzeum liczny zbiór dzieł pięknie oprawnych, broszur, olejnych obrazów, rycin, podobizn i medali dotyczących polskiego astronoma. W dniu inauguracji tego muzeum umieszczone w niem zostanie popiersie Kopernika, dłuta Brodzkiego.

× W Lipsku dawała koncert uczennica tamtejszego konserwatorjum panna Marja Groza, córka poety. Koncert udał się jak najlepiej. Profesorowie tamtejsi i pisma muzyce poświęcone oddają grze panny Groza wielkie pochwały.

× Okropne skwary panować mają teraz we Włoszech. Dzienniki medyolańskie donoszą np., że w tych dniach musiano oddać do domu obłąkanych w samym Medyolanie około dwadzieścia osób, które w skutek przytłaczającego gorąca uległy przystępom pomieszania zmysłów.

× Kolej konna we Lwowie, projektowana przed niespełna rokiem, zdaje się, że wejdzie w życie. Temi dniami rozpoczęto trasowania obok dworca kolei Karola Ludwika i na Nowym-świecie.

× Zwycięzcą na torze prażskim, w wyścigu o nagrodę cesarską, w kwocie 600 dukatów, d. 13 b. m., był koń chowu polskiego, p. Kaliksta Ochockiego „Protekcja." Inny koń p. Ochockiego „Marszałek," w tym samym biegu stanął trzeci u mety.

× Dnia 14 b. m., odbyła się we wrześniu wystawa klaczy i ogierów, będących w posiadaniu włościan z powiatów: średzkiego, wrzesińskiego i gnieźnieńskiego, którą urządziło towarzystwo rolnicze z trzech wzmiankowanych powiatów.

× Towarzystwo dramatyczne p. Kalicińskiego przybywa do Poznania i niebawem zacznie dawać przedstawienia.

× „Pan Tadeusz" Mickiewicza, wyjdzie w przekładzie czeskim Elżbiety Krasnohorskiej w zbiorze utworów poetycznych wszystkich narodowości, noszących tytuł: „Świetowa poezje."

× Dyrekcja teatru lwowskiego zaangażowała stale na pewien okres czasu dotychczasowego artystę teatru miejskiego w Berlinie p. Edgara, który w kilku występach gościnnych na scenie lwowskiej złożył dowody pięknego talentu i artystycznej intelligencji.

× Wielką ucztę artystyczną miał urządzić d. 21 b. m. lord-major Londynu. Zaproszeni na nią zostali wszyscy znakomici artyści francuzcy, angielscy i belgijscy w liczbie trzystu, tudzież redaktorowie londyńscy i prefekt Sekwany.

× Nawalna burza z silnemi grzmotami i ulewnym deszczem z 15 na 16 b. m., w nocy huczała przez godzinę przeszło nad m. Lwowem, lecz rano znów się wypogodziło.

× Z powiatu Śremskiego, w Wielkiem księztwie Poznańskiem, donosząc o żniwach nadmieniają, że żyto i pszenica rokują plon obfity. Gospodarze obawiają się tylko o jarzyny, które z powodu ciągle trwającej posuchy, mocno cierpieć zaczynają.

× Namiestnictwo podaje do powszechnej wiadomości, iż księgosusz z d. 28go czerwca r. b. w całej Galicji ustał. Od d. 12go sierpnia 1873 r. do dnia 28go czerwca r. b. było zarazą dotkniętych 60 miejscowości w 19 powiatach. Z 20,708 sztuk bydła rogatego tych miejscowości, w 398 zagrodach padło 353, ubito zaś 1068 chorych a 2864 podejrzanych o zarazę. Ogólna strata bydła w wyż wymienionym czasie wynosi 4285 sztuk.

× Z Narfolku w Anglji, piszą do gazet zagranicznych, że dnia 21go czerwca (najdłuższy dzień w roku) był tam w nocy mróz do 4° R., tak, że woda pokryła się dość grubą warstwą lodu. Ziemniaki w tym okręgu zupełnie mróz zniszczył.

× Znany fabrykant Krupp wystawił sobie zamek kosztujący około 5 miljonów talarów, nie licząc wewnętrznych ozdób i eleganckich dekoracyj.

× W Krynicy do dnia 7go lipca było 492 rodzin czyli 910 osób.

† Jutro, o godzinie 11stej z rana, w kościele Śgo Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, będzie odprawione Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. nieodżałowanego Seweryna **Kaźmirusa**; na które stroskana żona, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zaprasza. —9767—

† Ś. p. Jan Kanty **Pietrzykowski**, Doktor Medycyny czasowo z Siewierza na kurację przybyły, w dniu 20 b. m. przeżywszy lat 64, po krótkiej i ciężkiej chorobie zszedł z tego świata. Pozostała w ciężkim smutku żona, oraz syn i córki zmarłego zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Kolegów zmarłego na eksportację zwłok w dniu 22 b. m. o godzinie 7-mej wieczorem z kościoła Narodzenia N. Marji Panny na Lesznie na cmentarz powązkowski. —9804—

† Ś. p. Konstanty **Grzybowski**, Patron Trybunału Cywilnego Warszawskiego po krótkiej lecz ciężkiej chorobie opatrzony ŚŚmi Sakramentami, przeżywszy lat 51 w dniu 19 b. m. przeniósł się do wieczności. Pozostała żona wraz z córką i zięciem zapraszają Krewnych, Kolegów, Przyjaciół i Znajomych zmarłego na wyprowadzenie zwłok z kościoła katedralnego Ś-go Jana w dniu 22 b. m. to jest we środę o godzinie 5-tej z południa na cmentarz powązkowski.

Depesze telegraficzne.

Warszawa, d. 21 lipca, godz. 11 m. 30 przed poł.

Paryż 20go. „J. Officiel": Fourton zażądał uwolnienia. Prezydent uwolnił go od obowiązków. Cissej tymczasowo ma sobie powierzony wydział spraw wewnętrznych.

Paryż 20 go. — Gen. Chabaud-Latour zamianowany ministrem Spraw wewnętrznych, Maciej Bodet ministrem skarbu. Zgromadzenie odroczyło się. We czwartek rozbiór wniosków konstytucyjnych.

— Przemysł nasz i handel troszcząc się o wielkie interesa i obroty zaniedbywał dotąd zupełnie handel

detaliczny, co wielką tak dla samych producentów, jak i konsumentów stanowiło szkodę.

Dziś coraz częściej zaczynamy spostrzegać i w tym kierunku korzystną zmianę.

Tak naprzykład Zarząd młyna parowego Bronisławy w Sokole Galicyjskim urządza obecnie w sklepie przy ulicy Granicznej Nr. 6ty wprost Bazaru, jako w punkcie najbliższym głównego targu, sprzedaż detaliczną mąki na sposób zagraniczny u nas dotąd do niektórych tylko artykułów kolonjalnych stosowany. Mąka sprzedawać się tam będzie w paczkach oklejonych, marką fabryki opatrzonych. Paczki zawierać będą od jednego do pięciu funtów mąki.

Drobny ten na pozór szczegół jest niemałego dla gospodarstwa domowego pod względem ekonomicznym znaczenia.

Kto rozumie wszystkie manipulacje naszych kucharek, w rozmaitych formach przejawiające się koszykowe ten łatwo pojmie, że podstawą ich są właśnie te małe kupna detaliczne, na których urwany codziennie grosz lub kilka tak znacznie zwiększają budżet wydatków gospodarskich. A jakże wszestronne są te manipulacje. Odnoszą się one nietylko do ceny, ale stosują również do wagi i gatunku nabywanego artykułu.

Z pomiędzy wielu środków, o których dla zapobieżenia złemu myślano, wyżej wymieniony jest jednym z najlepszych i najpraktyczniejszych.

Gdyby każdy fabrykant, każdy zakład przemysłowy troszczył się o to, by wyroby jego w sprzedaży detalicznej miały gwarancję odpowiednią ceny, wagi i dobroci i oddawał je na sprzedaż oklejone i o pieczętowane marką, nadużycia kucharek o wiele by się zmniejszyły.

Zarząd młyna parowego Bronisławy, wprowadzając u siebie podobny systemat sprzedaży detalicznej nie miał tu na widoku bezpośredniej korzyści; przy detalicznej sprzedaży nie podnosi on bynajmniej cen a tylko dolicza nieuniknione koszta oddzielnej administracji.

Przez zaprowadzenie nowego porządku Zarząd chciał tylko uchronić aby produkt z Bronisławy pochodzący, a cieszący się zasłużenie dużym dziś popytem nie był fałszowanym — aby kupujący miał to, co żąda i renoma młyna nie była nigdy narażoną.

Cenniki miejscowe wskazywać będą cenę stałą, przygotowane zaś zawczasu paczki, nietylko, że ułatwią ekspedycję ale utrzymując towar w czystości dozwolą samym nawet paniom zabierać go osobiście. — 9784 —

— Odpowiedź z ulicy Złotej na przesyłkę w poniedziałek przez posłańca wziętego z Senatorskiej ulicy Nr. 77.

Jeżeli obrażać kobietę w najbrutalniejszy, najnieprzyzwoitszy sposób jest dzisiaj heroizmem i chlubą to cześć Wam, dla których dość jest być samotną, aby być prześladowaną, dość jest być bezbronną, aby niezasłużone odbierać pociski. — 9815 —

— Dzisiejszy dalszy ciąg Kurjera zawiera między innemi: „Obwieszczenie Magistratu miasta Warszawy co do przepisów lombardowych a mianowicie o terminie mającej nastąpić licytacji niewykupionych ani prolongowanych w swoim czasie fantów etc." tudzież Wiadomości bieżące z kroniki zagranicznej i t. d.

TEATR LETNI.

Dziś: **Straszny Dwór.** — Jutro: **Radcy pana Radcy—Synalek** (Debiut pana Józefa Zbrożek).

ALHAMBRA Towarzystwo dramatyczne Pana **A. TRAPSZO.** Dziś: **Fałszywi poczciwcy** drugi występ Pani Marji Góreckiej.— Jutro: **Zagroda Sobkowa.**

ELDORADO. Towarzystwo Dramatyczne Pana Texel. Dziś: **Piękna Helana.**— Jutro: Komedja w 3 aktach **Pan Alfons.** — Czwarty akt opery **Ernani.**

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

dnia 21 Lipca 1874 roku.

Półimperiały Ros. rs.— kop. —.
Dukaty Holenderskie rs. — kop. —.
Pruskie tal. w bilet. rs.— k. —.
Austrjackie floreny w bilet. k. —.

	Żądano		Płacono	
	RUBLE i KOP. RS.			
Obligi skarbowe 100 rs., (od kup.)	—	—	—	—
Listy Zast. 3 okresu I s. za rs. 100	94	20	93	90
Listy Zast. 3 okresu II s. za rs. 100	93	30	93	—
Listy Zast. nowe 5 proc. z r. 1869.	92	35	92	5
Listy zastawne m. Warszawy I s. .	87	80	87	50
„ „ „ „ II s. .	86	75	86	45
Listy Likwidacyjne rs. 100.	78	85	78	55
Obligacje kolei żel. Terespolskiej .	—	—	—	—
Bilety Banku Cesars. z r. 1860. . .	98	—	97	—
Nowa Ros. poż. prem. z r. 1864 .	178	—	—	—
„ „ „ „ ostempl. .				
„ „ „ „ z r. 1866 .	172	50	—	—
„ „ „ „ ostempl. .				
Akcje Drogi ż. War.-W. za sztukę	94	—	93	—
Akcje Dr. żel. Warsz.-Bydgoskiej .	73	—	72	—
Akcje Gł. Tow. Ros. Dr. żelaznej. .	—	—	146	—
Akcje Dr. żel. War.-Terespolskiej. .	116	—	115	—
Akcje Banku Handl. War. rs. 250 .	—	—	—	—
Akcje Banku Dyskontowego Warsz.	—	—	—	—
Akcje W. T. ubezpieczeń od ognia	124	—	—	—
Akcje kolei żel. Fabrycz.-Łódzkiej	—	—	—	—
Akcje T. Łazienek i Łaźni 500 . . .	—	—	—	—
5% Listy zastawne rossyjskie. . . .	102	25	—	—

Wartość kuponu bież. od List. Zast. kop. 32 2/9.
Od Likwidacyjnych kop. 55 5/9.
Od Listów Zastawnych nowych kop. 40 5/18
Od Listów Zastawnych miasta Warszawy kop. 152 7/9
Berlin; Weksel 100 tal. 8 d. rs. 106 k. 35 rs. 106 k. 5
Londyn; 3 m. 1 funt st. rs. 7 k. 21 rs. 7 k. 19
Paryż; Weksel 2 m. za 300 fr. rs. 86 k. 32 1/2 rs. 86 k. 2 1/2
Wiedeń; Wek. 2 m. za 150 w rs. 97 k. 35 rs. 96 k. 90
Akcje Banku Handlowego w Łodzi rs. —, żądano rs. —.

— **Ceny targowe Warszawskie.** Dnia 20 Lipca płacono za korzec pszenicy wagi 242 do 250 funtów smol. i ordyn. od rs. — k. — do sr.— kop. — pstra i dobra rs. 8 kop. 25 do rs. 8 kop. 40, wyborowa rsr. — kop. — do rsr. 8 kop. 85 żyta wagi 232 do 240 funt. od rs. 5 kop. 87 1/2 do rs. 6 kop. 7 1/2, jęczmienia 2 i 4-go rzędowego rs. 4 kop. 50 do rs. 4 kop. 65, owsa rs. — kop. — do rs. 3 kop. 90, groch polny rs.— kop. — do rs.— kop. —, kartofli rs. — kop. — do rs.— kop. —, siana od kop. 35 do 40 słoma od kop — do do kop. 22 1/2.

— Wysokość wody na rz. Wiśle pod Warsz. stóp 1 cali 1.

Redaktor Herman Benni.

Wydawca Gustaw Gebethner.

W Drukarni „Kurjera Warszawskiego."—Plac Teatralny. Nr 473c (nowy 5).— Дозволено Цензурою,

(Patrz Dodatek).

KURJER WARSZAWSKI.

Dalszy ciąg Numeru 158. Wtorek. Warszawa, dnia 9 (21) Lipca) 1874 r.

OBWIESZCZENIE.

W zastosowaniu się do przepisów lombardowych, Magistrat miasta Warszawy podaje do wiadomości powszechnej, a mianowicie osob interesowanych, że licytacja na fanty w tutejszym lombardzie zastawiene, jako to: srebro różnego gatunku i rozmaitych kształtów, brylanty, perły, zegarki i wszelkiego rodzaju kosztowności, których właściciele w oznaczonym ostatecznie terminie nie wykupili, lub prolongować zaniedbali, rozpocznie się w d. 3 (15) Września 1874 roku i aż do czasu zupełnego ich wyprzedania, codziennie wyjąwszy dni świątecznych i uroczystości Dworskich, od godziny 9 zrana do 1-ej z południa w lokalu lombardowym w gmachu Ratusza odbywać się będzie. Za zakupione fanty zaraz po przybiciu kupna srebrem lub biletami bankowemi płacić należy.

Termin ostateczny do wykupienia lub prolongowania wzmiankowanych fantów srebrnych i złotych, najdalej do dnia 19 (31) Lipca r. b., wszelkich zaś innych do dnia 19 (31) Sierpnia 1874 roku oznaczonym został.

Dla tego interesanci, a mianowicie właściciele takowych fantów, przed upływem powyższego terminu do kassy lombardu o wykupienie, lub prolongowanie zgłosić się są obowiązani.

Wszyscy właściciele fantów, dotychczas niewykupionych w czasie właściwym, którzy pomimo niniejszego ogłoszenia o tyle staną się obojętnemi na własny interes, iż nie będą korzystać z terminu wyżej oznaczonego, do wykupienia lub prolongowania przed d. 19 (31) Lipca roku bieżącego, co do wyrobów złotych lub srebrnych, a przed dniem 19 (31) Sierpnia r. b. co do innych, sami sobie winę przypiszą, gdy zastawione przez nich fanty złote i srebrne, nietrzymające prób przepisanych, niezawodnie w wykonaniu Art. 3-go Najwyższego Ukazu z d. 10 (22) Kwietnia 1851 roku, o zaprowadzeniu w Królestwie jednostajnych prób złota i srebra, oraz Art. 29, zaprowadzającego w tym celu probiernią, tejże probierni do stopienia a zarazem zamiany na gotowiznę po cenach właściwych odstawione będą, a inne na licytacji w lombardzie sprzedane zostaną.

Niniejsze Obwieszczenie podane zostaje do wiadomości powszechnej, przez pisma czasowe, jako to: Dziennik Warszawski, Dniewnik Warszawski, Gazety: Polską, Warszawską i Policyjną, oraz Kurjery: Warszawski i Codzienny, niemniej przez przylepienie drukowanych egzemplarzy onego w miejscach publicznych. —9018—3—3

Kronika zagraniczna.

⨯ W gimnazjum w Neutra jest 14sto-letni chłopiec bardzo wątłej zresztą budowy ciała, który dziś już jako matematyk rozwija nadzwyczajną bystrość i pewność siebie i w tej gałęzi umiejętności uważany być może za skończonego męża nauki. Niedawno np. w wydanych przez lipskiego nakładcę Tauchnitza tablicach logarytmowych Koelera znalazł 518 usterek matematycznych, na wyszukanie których, naznaczone było przez nakładcę premium. Nazywa się ten cudowny chłopiec Jakób Raffmann.

⨯ O nadziejach tegorocznych zbiorów w Europie p. H. Kains Jachson w londyńskim „Times“ tak się wyraża: „Jeśli porównamy obecny stan zasiewów w całej Europie z zasiewami tejże pory w zeszłym roku, okaże się, iż pierwsze bez porównania są pomyślniejsze i że możemy mieć nadzieję obfitych w tym roku plonów. Wielu też gospodarzy uważa rok bieżący za rozpoczynający szereg dobrych lat dla rolników. Dodać należy, że wspomniony sprawozdawca „Timesa“ p. Kains Jackson uważany jest w Anglji za powagę w świecie rolniczym.

⨯ P. Horbowski, barytonista lwowskiej opery, napisał piosnkę p. t. „Chante toujours“ i ofiarował ją na odjezdnem p. Modrzejewskiej.

⨯ W Londyńskim zakładzie głuchoniemych znajduje się od pewnego czasu dziewczynka, nietylko dotknięta głuchotą i pozbawiona mowy, ale i ślepa zarazem. Potrójnie nieszczęśliwa istota ta nie przyniosła też z sobą na świat tego okropnego kalectwa, lecz skutkiem wypadku straciła zmysł słuchu i wzroku, poczem rozumie się i mówić zapomniała, pobiera w wspomnionym zakładzie naukę w ten sposób, że jedna opatrzona wzrokiem z współuczennic na dłoni nieszczęśliwej kreśli wszelkie znaki nauczyciela.

⨯ Na targ na skopy, jaki się dnia 12 b. m. odbywał w Borku w W. Ks. Poznańskiem, spędzono najmniej 15 do 16000 sztuk. W stosunku do takiej ilości i przy braku pastwisk liczba kupców była bardzo mała. To też do godziny 8mej z rana mało kupowano i dopiero później, gdy się niebo zachmurzyło i deszczu można się było spodziewać, obudziła się większa do kupna ochota, tak że mniej więcej ⅔ całego dowozu sprzedano. Na targu byli obecni kupcy z Szląska, Saksonji, z lasu hercyńskiego i z prowincji lecz w małej tylko liczbie. Najwięcej poszukiwaną była angielska rasa, którą kupowano dla okolic hercyńskich, żądane zaś były szczególnie jarlaki. Za parę najlepszych skopów płacono 13 do 14 talarów, za parę średnich 9 do 10 talarów; pośledniе gatunki zupełnie prawie były zaniedbane. Skopy nie sprzedane odwieziono do Gostynia, gdzie się dnia następnego podobnyż targ odbywał.

⨯ Szewcy niemieccy na cześć przedwiekowego poety Hansa Sachsa, który był zarazem członkiem ich cechu, złożyli w muzeum „Germańskiem“ w Norymbergji złoty wieniec; zaś zarząd muzeum tego, odwdzięczając dar i w uczczeniu pamięci szewca poety, na wieczne czasy wszystkim szewcom niemieckim udzielił wolnego wstępu do muzeum.

⨯ Na kolejach angielskich wypadki zapewne skutkiem szybkiej jazdy są zawsze na porządku dziennym i najczęściej w groźnych zdarzają się rozmiarach. Świeżo znów pociąg osobowy w Liverpoolu pod Manchestrem najechał na pociąg wiozący węgle, przyczem 16 osób odniosło lżejsze, 4 zaś ciężkie skaleczenia i wiele wozów zostało zdruzgotanych.

Rada Miejska Warszawska Dobroczynności Publicznej.

Podaje niniejszem do wiadomości, iż na zaspokojenie przypadających szpitalowi Dzieciątka Jezus, od tutejszego stałego mieszkańca Józefa Komodzińskiego, czynszów z dzierżawionych przez niego gruntów do rzeczonego szpitala należących, na folwarku Sto-Krzyzkim w Warszawie położonych, poszukuje wszelkiego majątku i funduszów tegoż Komodzińskiego.

Ktoby więc o majątku i funduszach pomienionego Komodzińskiego, posiadał bliższą wiadomość, zechce ją dla dobra szpitala udzielić Radzie miejskiej.

Zarządzający czynnościami Rady K. *Puchalski.*
Sekretarz Rady, J. *Magnuski.*
3—3—6197—

(Patrz Dodatek)

DODATEK do KURJERA WARSZAWSKIEGO № 158.

Dnia 21 Lipca 1874 roku. — *Wtorek.* — *Dnia 9 (21) Lipca 1874 roku.*

ZAKŁAD MLECZNY

przy rogu ulicy Nowy-Świat i Jerozolimskiej, zawiadamia, że z powodów niezależnych od niego, nie mógł sprzedawać dotychczas mleczywa na placu Teatralnym, usunąwszy obecnie przeszkody, ma zaszczyt zawiadomić iż fura z mlekiem jego pochodzącem **z renomowanych dóbr Bielawy**, stawać będzie na **Placu Teatralnym**, przy rogu ulicy Bielańskiej i Senatorskiej przy cukierni, i że cena **mleka** jest najprzystępniejsza, jako to mleka świeżego kwarta kop. 7½, zbieranego kop. 3½, śmietanki kop. 20. Kremowa śmietanka na obstalunek również dostarczana być może. Nadmienić przytem uważa niezbytecznem, **iż mleko zbierane z Zakładu pochodzące sprzedawane bywa za świeże, a świeże za śmietankę**, o czem czujność właściwych oficyalistów, przekonawszy się, winnych stosownie ukarała. 1—2 — 9802 —

SKŁAD WIN I DELIKATESÓW

SIMONA STECKIEGO dawniej **J. L. FLATAU**

przeniesiony z ulicy Granicznej na Krakowskie-Przedmieście, Nr 36, wprost Saskiego placu otrzymał:

Nowy transport prawdziwych Cygar Hawańskich importowanych, które odstępuje po cenach umiarkowanych

1—3 — 9761 —

Dom założony w 1835 r.

TOUTTAIN Syn

Dystylator w VIERZON we Francji.

LA BERRICHONE

Likier stołowy hygieniczny, wyśmienitego smaku i obudzający apetyt.

Skład Główny w Paryżu u P. DÉZERVILLE, rue St. Denis, 211.

W Warszawie w składach win i wszelkich łakoci PP. Stępkowskiego, Sowińskiego i Szulca i F. Szpringera.

—4574—3—12

Okulary i Konserwy od 75 k.

Perspektywy teatralne od rs. 3.
Szkła palące i powiększające od 30 k.
Reisszeigi szkolne od 60 k.
Termometry dokładne od 40 k.
Klizopompy (samodanie enemy) od rs. 1.
Pryszczce pokojowe od rs. 7 k. 50.
Bindzeigi lekarskie podręczne od rs. 5.
Ważki aptekarskie od rs. 6.

Zamówienia osób z prowincji, odwrotnie załatwiane zostają. **Reparacje** wszelkiego rodzaju spiesznie i dokładnie uskuteczniają się w Zakładzie

Optyczno-Mechanicznym
S. ROSENZWEIG.
59. Nowy-Świat 59.

—9386—2—3

KRZYŻE + DREWNIANE

rozmaitej wielkości i gatunku, po różnych i po przystępnych cenach znajdują się gotowe u

ANTONIEGO SOBOLEWSKIEGO

pod Nr 27a, pierwszy dom za rogatką Powązkowską. Tenże podejmuje się odnawiania pomników i roboty pozłotniczej i wszelkiej reparacji. 2—3 — 9449 —

POKÓJ

z przedpokojem, osobnem wejściem, meblami i usługą, a na żądanie i z fortepianem, jest zaraz do najęcia. Ulica Niecała Nr 12, mieszkania 22. —9806 1—1

10 KSIĄŻEK

w oprawie, pod tytułem **Tygodnik Illustrowany**, są do sprzedania za niską cenę. Wiadomość przy ulicy Chłodnej Nr 30. —9255—2—3

TYNKTURA!!!

NA PLUSKWY!

Która niszczy je w jednej chwili z ich zarodkami i przewyższa w skutku nazwy zagraniczne.

PROSZEK KAJENNY

świeży, ale tylko z mojej firmy i za ten ręczę gdyż bywa podrabiany,

na wszelkie robactwo domowe!!!

Karaluchy, Mole i t.p., wiele przewyższający w skutku Proszek Perski, za który ciągle pochwały odbieram, poleca Skład Zapałek **W. Dzisiewskiego**, przy ulicy Senatorskiej, Nr 467a, pierwszy dom od ulicy Bielańskiej.— W tymże Składzie znajduje się **Proszek Perski świeży**, po 12½, 22½ i 40 kop.

puszka. i na funty w pęcherzach, oraz Powidła indyjskie na Myszy i Szczury, od których natychmiast padają, **Bibuła i Lep** na muchy, tudzież **Benzina** do wywabiania plam i **Pochodnie** do obrzędów pogrzebowych.— Handlującym odstępuje się rabat. —9796—1—6

Do sprzedania:

2 Dorożki, 2 Sanek, 8 koni, z wszelką uprzężą, oraz sieczkarnia, razem lub częściowo. Wiadomość u Właściciela domu Nr 337, przy ulicy Nowe Miasto. —8850—5—6

OGIER

wierzchowy, lat 6 mający, szpakowaty, jest do sprzedania przy ulicy Ceglanej, pod Nrem 2. —9778—1—2

Jest do sprzedania za przystępną cenę

Garnitur MEBLI

mahoniowy, składający się z kanapy, 2 foteli, 6 krzeseł. Wiadomość: ulica Marszałkowska Nr 47, mieszkania 5, wprost bramy. —9450—3—6

Jest do najęcia

DOMEK o 4 pokojach, w bardzo pięknej miejscowości, odległy o 3 wiorsty od jednej ze stacji Kolei Żelaznej War.-Wiedeńskiej, na miesiące letnie, lub rocznie. Wiadomość bliższą powziąść można w domu Nr 6 przy ulicy Widok, w Warszawie, mieszkania Nr 2. W razie potrzeby może być dodane mieszkania dla służby i pomieszczenie dla koni i krów. —9757—1—1

Za bardzo niską cenę wynajmuje się w każdym czasie

MIESZKANIE

składające się z 4 pokoi, przedpokoju, passażu i kuchni, z powodu nagłego wyjazdu. Wiadomość na Nowym-Świecie Nr 25, w Magazynie bielizny. —9759—1—3

Potrzebną jest

PANIENKA

około lat 15 mająca, z porządnej rodziny, do pomocy w nadzorze sklepu, przy zajęciu się lekkiemi kobiecemi robotami, z warunkiem aby umiała szyć na maszynie. Wiadomość w Magazynie Nowości p. L. Jeziorowskiego Nowy Świat Nr. 41. —9811—1—1

POKÓJ

obszerny, o 3 oknach, od ogrodu, z meblami i usługą, jest do odnajęcia każdego czasu pod Nrem 9, przy ulicy Miodowej, stróż wskaże. —9760—1—1

Z powodu nieprzewidzianych okoliczności, jest do wynajęcia **zaraz lokal** na parterze, składający się

z TRZECH POKOI,

przedpokoju i kuchni z piwnicą i komórką za rs. 250 rocznie. — Wiadomość u właściciela domu Nr 1658 nowy 23, ulica Mokotowska. —9805—1—6

Potrzebne jest zaraz

Letnie Mieszkanie,

dwa pokoje z meblami, jeśli można z żywnością i usługą dla 2 osób. Wiadomość uprasza się nadesłać do Redakcji Kurjera, pod znakiem J. G. —9754—1—1

Z powodu wyjazdu, jest zaraz do wynajęcia na 6 tygodni

MIESZKANIE,

na parterze, o 3 umeblowanych pokojach i kuchni, za cenę 40 rs., przy ulicy Wspólnej Nr 21, mieszkania 2. Obejrzeć można w każdym czasie. —9777—1—3

LOKAL

obszerny składający się z kilku pokoi i ogródka zdatny na **RESTAURACJĘ**, Kawiarnię, Salę do Tańca, lub **zakład fabryczny**. Do wynajęcia każdego Czasu. Wiadomość u stróża Gotliba w domu Nr 2722 przy ulicy Browarnej. 1—3 — 9772 —

Jeden lub dwa pokoje

(z meblami, usługą i stołowaniem, stosownie do życzenia), z oddzielnem wejściem od frontu, na Saski ogród okna, do wynajęcia każdego czasu, przy familii prywatnej.—Ulica Królewska Nr 23 (Tivoli), stróż Konstanty wskaże, mieszkanie po P. Zajdlitz. —9550—3—3

W Possesji Koszyki Nr1753abc

do wynajęcia każdego czasu

MIESZKANIE LETNIE

Jeden pokój na parterze obszerny, wiadomość na miejscu lub **w Składzie Herbaty L. KRUPECKIEGO** wprost Statuy Kopernika. 1—3 — 9753 —

Na dwa miesiące t. j. Sierpień i Wrzesień jest do wynajęcia

Mieszkanie umeblowane,

złożone z 5 pokoi przy mającej otworzyć się wystawie Rolniczej. Wiadomość **w Biórze Posłańców. Tłomackie Nr 9.** —9451—3—3

DO ODNAJĘCIA

3 pokoje z przedpokojem, kuchnią i meblami na czas do 1 Października za cenę rs. 35 miesięcznie. Bliższa wiadomość róg Chmielnej i Marszałkowskiej dom W-go Nipanicza na I szem piętrze Nr 8 mieszk. —9645—3—3

Przy ulicy Twardej, pod Nrem 10/1098c jest do wynajęcia od 1 Lipca r. b.

Sklep z Pokojem,

drwalnią i piwnicą, za cenę roczną rs. 235. Wiadomość u Właścicielki domu na pierwszem piętrze Nr 5. —9381—3—3

U AKUSZERKI

F. KEWICZ,

od Nrem 1253, nowy 5, przy ulicy Wareckiej, jest **Pokój** w każdej chwili do wynajęcia, dla osób potrzebujących odbyć słabość, gdzie chora znajdzie troskliwą opiekę. —9294—3—3

Do sprzedania całe

URZĄDZENIE SKLEPOWE

po Wiktuałowym Handlu, za cenę przystępną. Wiadomość przy ulicy Nowogrodzkiej Nr 15 nowy mieszkania 9. —9798—1—1

SKLEP NAROŻNY

zaopatrzony w światło gazowe, wraz z mieszkaniem składającem się z 2 pokoi, kuchni alkierza i 2-ch piwnic, mogący być zarazużyty na cukiernię, restaurację, bawarję, skład wędlin i. t. p. Wiadomość w składzie wódek pod Nr 10, przy ulicy Twardej t. j. w prost Marjańskiej. —9230—3—3

Z powodu wyjazdu

Jest do wynajęcia od dnia 8-go Października r. b., do dnia 8-go Lipca 1875, mieszkanie, składające się z 4 pokoi, przedpokoju, passażu, kuchni i dwóch schowanek, do tego: góra, piwnica i górka, na pierwszem piętrze od frontu, przy ulicy Widok Nr 17 nowy, mieszkania 4.—Tamże są zaraz do wynajęcia dwa lub trzy pokoje, przedpokój i kuchnia z usługą lub bez, bez mebli lub z małą ilością takowych. Wiadomość od godziny 10 z rana do 5 po południu. —9672—2—3

Jest do odstąpienia w każdym czasie

Sklep

z urządzeniem, gazem oświetlany, w którym prowadzi się sprzedaż wyrobów tabacznych, galanteryjnych, materjałów piśmiennych itp. Wiadomość w Dystrybucji, ulica Elektoralna Nr 4 nowy. —9793—1—3

Jest do odstąpienia w każdym czasie sklep z mieszkaniem

DYSTRYBUCJA,

oraz Towary Sasko-Norymbergskie, materjały piśmienne, perfumerja, towary galanteryjne i t. p. przedmioty, ulica Elektoralna Nr 886, nowy 34; wiadomość w tymże Sklepie. —9758—1—6

Dnia 20 b. m., około godziny 6 ej wieczorem zgubiono w Saskim Ogrodzie

Zegarek złoty damski,

z Fabryki Genewskiej. Znalazca raczy odnieść takowy do Sklepu Obuwia damskiego Romanowskiego, Nr 49, w Gościnnym Dworze za Żelazną Bramą, za stosowną nagrodą. —9808—1—3

Dnia 14 Lipca to jest we Wtorek, przechodząc ulicą boczną **znaleziono kilka rubli sr.**, kto zgubił takowe niechaj się zgłosi po odebranie pod Nr domu 13 nowy, dom W-go Rychłowskiego, róg ulicy Wielkiej i Siennej Nr mieszkania 64, na 3-em piętrze. —9809—1—1

Dnia 19 b. m., około godziny 10 wieczorem w przejeździe od kolei żelaznej War.-Wiedeńskiej na Grzybów, zgubiono w woreczku skórzanym PARĘ BRANSOLETEK BURSZTYNOWYCH, parę kolczyków brylantowych i cztery pierścionki brylantowe. Łaskawy znalazca proszony jest o oddanie pod Nr 1100, na Grzybowie, do Icka w składzie piwa, za co przyrzeka się rzetelna nagroda. —9782—1—1

W dniu 2 Lipca przejeżdżając ulicami: Dziką, Bielańską, Wierzbową, Czystą i Krakowskiem-Przedmieściem, zgubiono **skórzany woreczek** z pieniędzmi jeden papierek 25 rs., dwa po rs. 10, dwa 3 rub. i drobnemi około rs. 1, oprócz tego znajdował się tam klucz i różne notatki.— Znalazca zechce takowy zwrócić do Magazyna Jubilerskiego P. Lange, na Krakowskiem-Przedmieściu, za dobrą nagrodą. —9654—3—3

Zgubioną została dnia 17 Lipca r. b. z rana między godziną 9 — 10, za Żelazną Bramą **portmonetka damska**, Wiedeńska, z czerwonej glansowanej skóry, zamykająca się na spinkę guzikową, złocona, wewnątrz znajdowało się pieniędzy około 40 rubli sreb. papierami i w ubocznej przegródce 2 guziki małe. Znalazca zechce oddać za stosownem wynagrodzeniem, do domu pana Boye'go, ulica Nowy-Świat Nr 68 stróż wskaże. —9747—2—3

Nagrody Rs. 2.

Dnia 19 Lipca, około godziny 7 wieczorem, na ulicy Marszałkowskiej lub Ś-to Krzyzkiej, zgubiono **Mantylkę czarną** jedwabną, obszytą takąż falbanką. Uprasza się o zwrot na ulicę Marszałkowską Nr 38, mieszkanie 6, za powyższą nagrodą.—9814—

Nagrody Rs. 5,

Dnia 15 b. m. w przejeździe z kolei żelaznej W. W. na ulicę Zimną, o godzinie 10 wieczorem uroniony został koszyczek czarny, czarnym rzemiennym paskiem opasany, z bielizną damską. Kto takowy odniesie na ulicę Zimną, od frontu na pierwsze piętro, Nr 1 nowy otrzyma powyższą nagrodę. —9755—1—3

W dniu 17 b. m. wieczorem zginął

Pies Wyżeł

Ceter, maści białej, łaty po bokach i uszy kasztanowate.—Kto go odprowadzi na Tłomackie do Redakcji Kurjera Świątecznego **otrzyma przyzwoitą nagrodę** — Przetrzymujący nieprawnie do odpowiedzialności Sądowej pociągnięty będzie. —9757—1—3